N^ro^ 165. ROK 1846. CZWARTEK 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 6"' 073	+ 10° 9	4, 67	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
28	2	5, 573	+ 15, 8	5, 90	Północny średni	Chmurno	Deszcz
	10	5, 616	+ 14, 7	6, 00	Pn. Wschodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 13 Lipca.* —

W *Moniteur parisien* czytamy: Otrzymaliśmy od towarzystwa północnéj kolei żelaznéj następujące uwiadomienie: Nowy raport przybyły dziś w niedzielę o godz. 3éj, potwierdza poprzednie doniesienia. Znajduje się 14 nieżywych osób, między któremi dwoje dzieci; 5 ciężko ranionych a 20 lekko stłuczonych. Żaden już wagon nie znajduje się w wodzie.

Dziennik bruxelski *Independance* zawiera następującą korrespondencyę z Paryża pod d. 11 lipca: »Rząd przyjął był odpowiedzialność za roboty północnéj kolei przez rok jeden. Jestto wielki środek obrony dla towarzystwa; zdaje się też, że ono liczy wiele na ten środek w zasłonieniu się od odpowiedzialności. Rząd znowu chciałby spędzić winę na służbę exploatacyi. Te dwie interesowane strony są przeto obie skompromitowane; ale zawsze jedna więcéj niż druga, jak się to okaże z śledztwa administracyjnego i sądowego. Przed katastrofą nie zważano wcale na krytyki wielu inżenierów, którzy otwarcie ganili wielką część robót sztucznych. Ja sam znam biegłego inżeniera, który oglądał całą linię północną, i znajdował bardzo złemi te części drogi, które polegają na sztucznych robotach. Mówił to każdemu kto chciał słuchać. Mówią, że ta otwartość kosztowała go drogo, gdyż utracił za to miejsce. Jakkolwiek bądź, to tylko pewna, że przepowiedział nieuchronne nieszczęśliwe przypadki, i jego przepowiednia, która zresztą nie jest jedyną, jakie opowiadano z strony innych znawców, okropnie się urzeczywistniła. Są przypadki nieszczęścia, które przechodzą wszelkie przywidzenia ludzkie; od małego wózka dziecinnego i krzesła na kółkach dla chorego, aż do omnibusa pocztowego; od małego czółna aż do ogromnego okrętu, wszystko ulega nie dającym się przewidzić przypadkom; tem bardziéj kolej żelazna z najszybszym ruchem, gdzie wszystko zależy od mechanicznéj siły pary, nie może mieć w tym względzie wyjątkowego przywileju. Ale też tem ściślejsza zachodzi potrzeba, aby tak jéj wykonanie jak używanie miały wszelką rękojmię bezpieczeństwa, na jaką jeniusz i dowcip ludzki zdobyć się może. Nie można się przeto żalić na wtrącenie się tak rządu jak i towarzystw administracyjnych.«

Journal de la Somme, do 14 osób nieżywych, przez administracyę drogi żelaznéj podanych, dodaje jeszcze trzy, które umarły w skutku otrzymanych ran podczas katastrofy.

Tenże dziennik donosi, że towarzystwo północnéj kolei żelaznéj zamierza żądać wynagrodzenia szkód i straconych korzyści od rządu, gdyż mu oddał drogę, która niedokładnie jest zbudowana; a nadto żądać będzie rękojmi od rządu na wszelkie wynagrodzenia, na jakie towarzystwo skazane być może w skutku katastrofy zaszłéj w dniu 8 lipca.

80,000 fr. w biletach bankowych, należące do jednego Anglika, zostały w wodzie wynalezione. Pugilares dobrze zamknięty zachował je od zepsucia.

Jeden negocyant utracił znaczne wartości, i z tego powodu błąka się jeszcze nad przeklętem bagnem, oczekując czy ich jeszcze nie wydobędą z wody.

Dziennik *Amieński Glaneur* podaje liczbę osób, które w bagnie utraciły życie, na 21, a liczbę ranionych na 40. Dotąd wszelkie doniesienia zaprzeczają na nieszczęście doniesieniom administracyi kolei żelaznéj co do tego punktu.

W dz. *le Progres* wychodzącym w Pas de Calais czytamy pod d. 12: Nie wszystkie jeszcze ciała uśmierconych w katastrofie otrzymały cześć pogrzebową, i nie wszystkie takową pozyskają, bo bagno ma niedosięgnione głębiny. Różne szczątki spoczywają jeszcze na dnie lub unoszą się na powierzchni wody nad przepaścią. Wczoraj jeszcze wyciągnięto trzech trupów: dwie nieznajome kobiety i jednego mężczyznę z blachą na piersiach z napisem: »J.

Guerin, messageries Picardes.« Ten człowiek jest owym nieszczęśliwym tego pojazdu konduktorem, którego nie można było znaleźć.

— Dnia 14 Lipca. —

Jak tylko Król się dowiedział o nieszczęśliwym przypadku na północnéj kolei żelaznéj, posłał zaraz na miejsce nieszczęścia jenerała Rumigny, jednego z swych adjutantów, zkąd tenże przywiózł mu ile można było dokładne wiadomości. W nocy z 9 na 10 napisał Król własnoręczny list do posła belgijskiego xcia de Ligne, aby go uspokoić względem losu jego małżonki i pięciorga dzięci, które szczęśliwie uszły nieszczęścia, znajdowały się bowiem w wagonie, który lubo wyskoczył z szyn, ale nie spadł z grobli.

Prócz marszałką Soult i p. Cunin Gridain, ma także i p. Martin du Nord wystąpić z gabinetu. Ostatni ma być zastąpiony w ministerstwie sprawiedliwości przez p. Hebert.

Poseł francuzki przy dworze angielskim, hr. Sainte Aulaire, z swą małżonką przybył z Londynu do Paryża.

— Londyn 11 Lipca. —

Pan Karol Grey, który za dawniejszéj wigowskiéj administracyi był sekretarzem kanclerza skarbu Baroring, mianowany został prywatnym sekretarzem lorda Russell.

Ile pomyślne dla wigów były teraźniejsze wybory członków nowego ministersiwa, tyle nieszczęśliwy był wybór jednego z nich, p. J. C. Hobbonse, jeneralnego płatnika, w Nottingham. Był on wprawdzie obrany d. 6, jak doniesiono, ale dopiero po stanowczém oświadczeniu się wyborców na korzyść jego przeciwnika, znanego kartysty O'Connora, którego też Szeryf za członka parlamentu formalnie ogłosił. Ale O'Connor, jak wiadomo, nie przyjął wyboru, i tym sposobem dobrowolnie pozostawił wolne dla p. Hobhouse miejsce.

Sir James Graham jeszcze przed swem wystąpieniem z gabinetu, na przedstąwienie pana Roper, sekretarza towarzystwa wspierania ubogich szwaczek, wydał rozporządzenie, aby na przyszłość w więzieniach żadne szycia nie były wykonywane, iżby szwaczkom i tak już skromne zarobki nie były zmniejszane.

Ibrahim Pasza przepędził wczorajszy dzień na odwidzinach u J. K. W. xięcia Cambridge, xiężen Kent, Gloucester i Cambridge, jakoteż u xięcia Wellington i u większéj części członków nowego gabinetu. Następnie xiążę odwidził teatr i był na balu u xiężny Londonderry.

Jutro Ibrahim Pasza będzie na uroczystości wiejskiéj i na świetnéj uczcie, którą wyprawi na jego cześć baronowa Rotschild w Gunnersbury-Park.

— Rzym 4 Lipca. —

Pomiędzy oszczędnościami, jakie teraźniejszy Papież zaprowadził, przytaczają także następujące: w pierwszych dniach dawano mu na objad 7 potraw, tak jak poprzedniemu Papieżowi; Pius IX. oświadczył, że tak jak dawniéj trzy tylko potrawy jadać będzie. — W przedpokoju, według dawnego zwyczaju, prałatom przybyłym z interesami, rozdawano posiłki, na które w przecięciu na dzień wydawano 20 złr. (10 rubli); Pius IX. wykreślił ten wydatek.— Podobnież 4,000 skudów, jakie wydawano co rok na hodowanie kwiatów w ogrodzie papiezkim. — Z 60 koni w masztalerni papiezkiéj, kazał sprzedać 30, jako zbyteczne.

Dziś przed południem, hr. Rossi udał się w uroczystym orszaku do kwirynału, gdzie przez Ojca ś. na uroczystem posłuchaniu był przyjęty, i miał zaszczyt złożyć w ręce Papieża pismo zawierzytelniające go jako posła francuzkiego przy Stolicy świętéj. W téj chwili jedzie nowy poseł francuzki z tą samą okazałością do kościoła ś. Piotra, gdzie na grobie Apostoła odprawi modły. Późniéj odwidzi dziekana kollegium św., kardynała Micara.

Herb nowego Papieża stanowią 2 ukoronowane lwy złote, stojące jedną nogą na złotéj kuli, w polu niebieskiem, i czerwone paski poprzeczne na tle białem.

Dotychczas liczą 17 więźniów politycznych, których Ojciec ś. ułaskawił i na wolność wypuścić kazał.

W prowincyach panuje spokojność, i zamiast potwierdzenia obaw politycznych, nadchodzą tu w znacznéj liczbie i z północnych krańców Państwa Kościelnego adresy z powinszowaniem Ojcu św.

Papież w czasie swego wyboru nie zemdlał, jak gazety doniosły, ale będąc jako kardynał jednym ze skrutatorów (obliczających głosy), postrzegł, że wybór na niego pada, i dla tego zgiął kolano, prosząc wysokie zgromadzenie, aby zważało na ważność téj chwili, i wybór swój zwróciło na godniejszego kardynała. Otrzymał on 36 głosów z pomiędzy 50 zebranych kardynałów.

W Genui nowa opera w 3 aktach p. t. *Malek-Adel* kompozycyi xcia Poniatowskiego, podobała się tak bardzo, że kompozytor 25 razy był przywołany.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Dokończenie.)

Prawie bezwładny leżał wędrowny lekarz, przy nim lutnia, wierna towarzyszka, nad głową wizerunek Zbawiciela, a przy łożu na krześle, księga praw jego. Oko lekarza padło na księgę, potem na lutnię; westchnął, westchnienie odbiły ściany, odbiła lutnia i struna pękła.

Oko lekarza zabłysnęło niewymownym wyrazem i ręka posunęła się do lutni, gdy stara wdowa, gospodyni domku, stanęła przy łożu boleści.

Panie, rzecze, jakiś człowiek chce mówić z tobą.

Jakiś człowiek? powtórzył pan Michał; może chory, cierpiący... niech weidzie; jeszcze w ostatniéj godzinie służyć ludziom przyjemnie.

On zdrowy... rzekła kobieta, mówi, że ma do ciebie pismo, a pismo, które cię rozweseli.

Ha! ha! rozweseli. powtórzył lekarz, a kie-

dyż w grobie wesoło?... kiedyż uwiędły kwiatek wzniesie swój kielich zwarzony ku słońcu?.. Wesoło! ale nie żądam wesela, ja go nie pojmuję zupełnie, jak w dzieciństwie nie pojmowałem zabaw i pustoty. Niech wejdzie, nie lękam się boleści i nie pragnę wesela, dla mnie oboje obojętne. Niech wejdzie; tylko spiesz się moja kobieto, bo leżę jakby przykuty na łóżku, bo mi duszno w tym pokoju, bo chciałbym więcéj powietrza.

Wyszła, — prawie w téj chwili ukazał się Bartłomiéj, i lekarz radośnie zawołał:

Ah! to ty przyjacielu! jakże się miewasz i co mi przynosisz? Dzięki Bogu, że mi pozwala oglądać tych, którzy mi dobrze życzyli. Zbliż się do mnie mój Bartłomieju, podaj mi twoją poczciwą i pracowitą rękę, taką, jaką mi ścisnąć najmiléj.

Ah! panie, mówił wieśniak ze łzami w oczach; także ja ciebie znajduję? coraz bledszy, coraz więcéj zmieniony!... Dla czegóż Bóg odmawia mi tego, o co tak gorąco prosiłem, dla czegóż odmawia ci zdrowia i spokojności?.. Ale trudna rada, skoro kto sam szczęście odpycha. Po co ci było panie opuszczać nas? dla czegóż szukać obcych, gdy u swoich miałeś chleb i miłość? Prawda i tu nie obcy, tu nawet bliżsi ciebie, bo tutaj się rodziłeś i wychowałeś. Panie, oto pismo od mojéj pani; kazała cię szukać choćby na końcu świata, i ja przyrzekłem jéj, że ciebie znajdę bo kocham ją i ciebie. Przeczytaj panie, a przekonasz się, że cię wszyscy kochamy, że wszyscy pragniemy twojego szczęścia.

Od Aliny? zawołał wędrowny lekarz, z siłą powstając. Oh! dawaj, dawaj; prawdę mówiono, że to pismo mię pocieszy. Ale... oh! niecierpliwość mię trawi.

Rozłamał pieczątkę, w milczeniu przebiegł list i przyłożył do serca.

Jedyna pociecha, rzecze; gwiazda mojéj młodości zaświeciła nad grobem, ona mię prędzéj i weseléj zawiedzie. Bartłomieju, czy twoja pani zdrowa? czy wesoła, czy z wami często rozmawia, czy niesie pomoc biednym i chorym?

Zdrowa, lecz smutna, aż serce się kraje; widziałem ją w ogrodzie z papierem w ręku, chodziła i płakała.

Chodziła i płakała, mówisz?... Dobra, poczciwa Alina, ona lituje się nad mojemi cierpieniami, ona je pragnie osłodzić! Ah! ileż skarbów straciłem!... Daremna żałość! nic wrócić przeszłości, ani odmienić serca nie zdoła. Jednakże... oh! tak! i w godzinę śmierci słodko być kochanym i w godzinę śmierci miło wspomnieć, że na nasz grób łza padnie. Jakżebym pragnął ją widzieć!.. Lecz niepodobna! czuję jak słabną wątłe siły, jak ciało wypowiada posłuszeństwo i jak życie zeń ucieka. Pozwólcie mi spocząć na chwilę, dech mi w piersiach ustaje, nogi się chwieją i oczy jakaś zasłania pomroka.

Bartłomiéj z pomocą staruszki położyli lekarza, uspokoił się nieco, w mieszkaniu zaległa cichość i tylko ciężkie odetchnienia ją przerywały.

O Bogu i o niéj myślałem w chwili zgonu, mówił lekarz; powiedz jéj to Bartłomieju odemnie.

Panie, ozwał się wieśniak, klękając przy łożu. Panie! ty będziesz żył, ty będziesz szczęśliwy.

Spojrzał nań lekarz prawie osłupiałemi oczami, wyciągnął rękę, jakby chciał dłoń przyjazną uścisnąć i za chwilę zrobiło się cicho i ponuro.

Już umarł.

Niewiasta i Bartłomiéj uklękli, aby błagać Boga o spoczynek duszy sprawiedliwego człowieka.

X.

Smutną do swojéj wsi przywiózł Bartłomiéj wiadomość; wiele serc zabolało; wiele ocz zalało się łzami; łzy na grobie poczciwego człowieka, to najpiękniejsza pochwała, łzy wymowniejsze nad mowy i nekrologi, w nich sama szczerość i prawda, w nich mówi serce i dusza. Śmierć wędrownego lekarza zasmuciła wszystkich tych, którym niósł pomoc, którzy znali jego poświęcenia i rwali jego owoce. Lecz śmierć lekarza okropnym była ciosem dla biednéj Aliny, któréj nie słodziły ostatnie jego słowa, przysłane przez Bartłomieja. Dla innych był on dobroczyńcą; dla niéj, był kochankiem młodości, ideałem tyloletnich marzeń, przedmiotem tak długiéj tęschnoty. Innym przywracał on życie, aby jego przyjemności mogli kosztować, jéj zaś dla tego, aby płakała na jego grobie. Smutna pamiątka!... Jednak i w niéj są roskosze, bo jest myśl, że kochała i była kochaną. Myśl ta upięknia żywot i gdy nawet uczucia mrą, jeszcze po bezbarwnéj drodze życia rozsiewa kwiaty wspomnienia.

Nazajutrz po przybyciu Bartłomieja, głośny dzwon zwoływał nabożnych, czarne stroje ubrały księdza, cerkiew smutną zabrzmiała pieśnią i uroczyście obchodzono pogrzeb Michała.

Co się stało z Aliną? Kto słuchał uważnie pieśni, ten jéj i ostatnią nutę odgadnie.

M. *Skotnicki.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Lipca.

Moser Gustaw, Pokassowski kuryer ces. ros., z Polski; — Krzeczonowicz Kornel, Brase Wilhelm, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Cheliński, Gabryelli Matylda, Walewska Maryanna ob., Zdrawska Teressa, Trzmielewska Katarzyna, do Polski; — Sadowski Józef ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4833.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy rozporządzenia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia dzisiejszego do N. 3493 odebranego podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 3 Sierpnia b. r. odbywać się będzie do godziny 1 z rana licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające na dostawę effektów do ubioru żandarmeryi i okulbaczenia koni potrzebnych podług wykazu każdego czasu w biórze Wydziału przejrzeć się mogącego a summę złotych polskich 7,035 groszy 24 wynoszącego. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający złoży deklaracyą w terminie oznaczonym podług deklaracyi poniżéj zamieszczonéj.

Deklaracya.

Mocą któréj obowiązuję się stósownie do obwieszczenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 27 Lipca 1846 do N. 4833 ogłoszonego dostawić w dniach 20tu potrzebne do ubrania żandarmery i okulbaczenia koni effekta wykazem przez Radę Administracyjną Cywilną zatwierdzonym objęte a przezemnie odczytanym podług prób okazać mi się mających za summę złotych polskich (tu wypisać kwotę za jaką się podejmuje dostawy literami wyraźnie) a zarazem na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich 705 wynoszące. Deklaracye winny być opieczętowane, i na wierzchu świadectwem Kassy Głównéj co do złożonego *vadium* opatrzone.

Kraków d. 27 Lipca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 298.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI
W Wolném Mieście Krakowie.

Na skutek doniesienia Rady Szczegółowéj Szpitala Starozakonnych z dnia 15 b. m. i r. do Nr. 73 uczynionego, iż dotychczasowy przedsiębiorca dostawy pijawek do tego Zakładu, po zalicytowaniu jéj na czas od 1go t. m. i r. do 30 Czerwca 1849 roku, zrzekł się takowéj;— Dyrekcya Ogólna na koszt i ryzyko jego ogłasza nową licytacyą na tę dostawę, która w dniu 5 Sierpnia r. b. od godziny 11téj do 1éj z południa w jéj Sekretoryacie przez deklaracye opieczętowane odbędzie się od groszy 15 za każdą dostawioną pijawkę, i trwać będzie przez czas wyżéj namieniony. Przystępujący do téj licytacyi mają w deklaracyach swoich wyraźnie zamieścić cenę niższą od powyżéj ustanowionéj, po jakiéj każdą pijawkę dostarczać będą, i te w miejscu i czasie na początku oznaczonych, — *vadium* zaś w kwocie złtpol. 80 w Kassie Głównéj Szpitala Starozakonnych złożyć, które w Depozycie jéj jako kaucya przez czas trwania téj dostawy pozostanie; o innych zaś warunkach w miejscu do licytacyi przeznaczonem, każdego czasu wiadomość powziąść można.

Kraków dnia 22 Lipca 1846 r.

Prezydujący
J. KSIĘŻARSKI.
Sekretarz *Tyralski.*

Nro 311.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI
W Wolném Mieście Krakowie.

Potrzebując pijawek do szpitala S. Łazarza od dnia 1 Września r. b. do końca Października 1847 roku, zawiadamia Publiczność, iż na tę dostawę przez czas wspomniony odbędzie się w Sekretoryacie Dyrekcyi Ogólnéj na dniu 5 Sierpnia r. b. od godziny 11 do 1 z południa licytacya przez deklaracye opieczętowane od ceny groszy 15 za każdą pijawkę z ordynacyi lekarzy dostarczoną, ustanowionéj. Chcący licytować tę dostawę, złożą deklaracye swoje w miejscu i czasie powyżéj wymienionych, w których wyraźnie zamieszczą cenę niższą od szacunku oznaczonego, po jakiéj każdą pijawkę do tego zakładu dostarczać sobie życzą; nadto wniosą do Kassy Głównéj szpitala Sgo Łazarza *vadium* w kwocie złp. 150 które także jako kaucya na pewność rzeczonéj dostawy i aż do jéj ukończenia pozostanie; inne zaś warunki w miejscu odbyć się mającéj licytacyi każdego czasu odczytać sobie mogą.

Kraków d. 22 Lipca 1846 r.

Prezydujący
J. KSIĘŻARSKI.
Sekr. *Tyralski.*

CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 27 i 28 Lipca 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	29	—	30	—	25	—	26	—	23	—	24	—
„ „ „ nowéj	34	—	36	—	32	—	32	15	—	—	—	—
„ Żyta staro.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	26	15	27	—	24	—	25	6	—	—	—	—
„ Jęczmienia	19	—	20	—	—	—	18	—	—	—	—	—
„ „ nowego	24	15	25	—	21	—	23	—	—	—	—	—
„ Owsa staro.	13	—	13	15	—	—	12	—	—	—	—	—
„ „ nowego	11	—	12	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł. ..	57	—	58	—	—	—	56	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	18	—
„ Ziemniak	—	—	9	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 15 do zł. 2 gr. —. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. 15 do złp. —
Okowity garniec z opłatą od złp. 6 do złp. — gr. —
Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp 6 gr, 20
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 24
Drożdży wanienka . . . . . od złp. 7 do złp. 9
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . zł. 6 g. —
„ Przenicznéj . . „ . . . „ 4 gr. —
„ Perłowéj . . . „ . . . zł. 3 gr. 6
„ Jęczmiennéj . . „ od zł. — do zł. 2 gr. 12
„ Tatarczanéj . . „ od zł. 2 gr. 18 do zł. 4
Mąki z pod krupek złp. 2 gr. —

Kraków dnia 28 Lipca 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: komody, szafy, łóżka i inne sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą drogą exekucyi Sądowéj d. 31 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 24 Lipca 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.